

Andrzej Rychard

**Recenzja w postępowaniu o nadanie dr. Danielowi Wicentemu stopnia doktora
habilitowanego nauk społecznych**

1. Ocena ogólna

Dr Daniel Wicenty uzyskał magisterium z socjologii w roku 2003 w UMK w Toruniu. Stopień naukowy doktora nauk humanistycznych w zakresie socjologii uzyskał także na tym uniwersytecie w roku 2006 na podstawie rozprawy „Symboliczna moc wykluczania: dyskurs prasowy wokół prywatyzacji w Polsce w latach 1992-2003”, przygotowanej pod kierunkiem Andrzeja Zybertowicza. Od roku 2009 pracuje jako adiunkt w Instytucie Filozofii, Socjologii i dziennikarstwa Uniwersytetu Gdańskiego. Ponadto od roku 2007 jest pracownikiem pionu naukowego Oddziału IPN w Gdańsku, gdzie aktualnie jest p.o. Naczelnika Oddziałowego Biura Badań Historycznych.

Ma więc niewątpliwe kompetencje socjologiczne oraz dostęp do interesujących materiałów o charakterze historycznym, by podejmować badania z szeroko pojętego obszaru socjologii historycznej, czy też z zakresu socjologii najnowszej polskiej historii. I to samo już powoduje, że jest to praca warta uwagi, gdyż polscy socjologowie niezbyt często stosują podejście historyczne.

W sensie formalnym i ilościowym dorobek habilitanta po doktoracie jest znaczny. To przede wszystkim główne osiągnięcie naukowe, do którego zalicza w swym autoreferacie monografię pt. „Zgniłe jabłka, zepsute skrzynki i złe powietrze. Dysfunkcje w Służbie Bezpieczeństwa w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XX wieku” (IPN, ss.512) oraz trzy dodatkowe teksty nt. „brudnych wspólnot”, esbeckiej „policji w policji” i projekt badawczy dotyczący patologii SB. Ten ostatni publikowany był w materiałach IPSiR UW.

Poza tymi pracami wskazanymi jako główne osiągnięcie Autor ma też liczne inne publikacje po doktoracie. To 6 artykułów w czasopismach w bazie JRC lub ERIH, 2 monografie

wydane przez IPN, 11 artykułów w czasopismach i pracach zbiorowych, redakcja dwóch prac zbiorowych, tłumaczenia, redakcja numeru czasopisma. Nie jest to ilościowo mały dorobek, aczkolwiek trzeba brać też pod uwagę, że od obrony doktoratu minęło 13 lat. Sumaryczny impact factor według Journal Citation Reports wynosi 0,075, liczba cytowań według Web of Science 11, według Google Scholar 13, indeks h według Google Scholar 2.

Moja ocena osiągnięcia naukowego oraz pozostałego dorobku publikacyjnego jest pozytywna pod względem formalnym i ilościowym. Pozytywnie oceniam też wartość merytoryczną. W sumie, moja konkluzja jest pozytywna. Niemniej jednak mam też uwagi krytyczne. Poniżej przedstawiam ocenę szczegółową.

2. Ocena szczegółowa

Ocenie tej najpierw poddam główne osiągnięcie naukowe. Jego głównym elementem jest monografia „Zgniłe jabłka, zepsute skrzynki i złe powietrze. Dysfunkcje w Służbie Bezpieczeństwa w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XX wieku”, wydana w roku 2018 przez IPN. Praca ta liczy 512 stron. Jest to dzieło poważne, nie tylko ze względu na swe rozmiary. Pod pewnymi względami jest to praca fundamentalna, a na pewno pionierska. Nikt do tej pory nie podjął próby tak całościowej analizy organizacji istotnej dla kształtowania porządku instytucjonalnego w PRL. Autor sytuuje swą pracę w kręgu socjologii historycznej. Jest to trafna identyfikacja, dodałbym, że jest to przykład analizy w ramach historycznego instytucjonalizmu, nurtu, który w światowej socjologii ma bogatą tradycję.

Punktem wyjścia analizy Autora jest teza, iż nie ma powodu przyjmować, że w ramach porządku instytucjonalnego, w którym nieefektywność i dysfunkcje były cechą charakterystyczną wielu organizacji, będzie istniała organizacja, która wolna jest od tych patologii. To realistyczna teza socjologiczna, zarazem stojąca w sprzeczności z istniejącym stereotypem SB jako organizacji dobrze działającej i skutecznej w osiąganiu swych celów. Przy takiej tezie wyjściowej Autor musiał uporać się z koncepcją dysfunkcji. Odrzuca podejście aksjologiczne, perspektywę „kata i ofiary”. W jego ramach to cała istota SB była jedną wielką dysfunkcją w głębokim moralnym sensie. To oczywiste, ale przyjęcie takiej perspektywy nie bardzo nadaje się do chłodnej socjologicznej analizy. Dlatego zamiast tego

Autor przyjmuje perspektywę wywodzącą się z silnej tradycji socjologicznej (m.in. badania z kręgu socjologii organizacji), gdzie dysfunkcja mierzona jest stopniem odstępstwa od lub zaburzenia realizacji celów formalnie deklarowanych przez samą organizację. To w moim przekonaniu klarowna i właściwa perspektywa. Autor odwołując się do badań organizacyjnych konstruuje trzy obszary analizy owych dysfunkcji. A więc są to owe „zgniłe jabłka”, czyli przypadki głównie jednostkowe, „zepsute skrzynki” – zjawiska dysfunkcyjne na poziomie organizacji, oraz „złe powietrze”, czyli wpływ zewnętrznego kontekstu na dysfunkcje w SB. To też jest uzasadnione rozwiązanie. Autor przyjmując swe ramy analityczne odwołuje się zarówno do klasyki socjologicznej, jak i do nowszych badań nad organizacjami. Choć te ramy teoretyczne mogłyby być bardziej wyraźnie zarysowane i potem wykorzystane, to jednak generalnie są poprawne.

Na uwagę zasługuje okres poddany analizie. To lata 70. i 80., czas obowiązywania instrukcji 006/70, która precyzowała wewnętrzne procedury. Można więc powiedzieć, że okres poddany analizie to okres silnej instytucjonalizacji organizacji. To także okres silniejszej profesjonalizacji kadr SB (wzrost wykształcenia) a zarazem czas postępującej erozji całego systemu i pojawienia się ruchów opozycyjnych w społeczeństwie. W sumie więc widzę uzasadnienie dla takich ram czasowych analizy.

Dla zrozumienia istoty SB i jej dysfunkcji ważna wydaje się konkluzja Jana Widackiego przytoczona przez Autora. Otóż w pewnym sensie SB funkcjonowała poza prawem. Nie było odrębnej ustawy ją powołującej, a zajmować się miała m.in. „czynami godzącymi w bezpieczeństwo państwa”. A to czyny, które nie były ani przestępstwami, ani wykroczeniami, a sankcje wobec tych reguluje prawo. Tu zaś pole oddano wewnętrznym instrukcjom, rozporządzeniom i utartym zwyczajom (s. 27). Taka regulacja (a w zasadzie jej brak) daje ogromną dyskrecyjną władzę właśnie instytucjom władzy. Zarazem jednak ma to swój koszt – także dla samej władzy: stanowi wręcz zaproszenie do działań nieformalnych, do powstawania w ich konsekwencji rozmaitego rodzaju dysfunkcji. To swoisty paradoks instytucjonalny: kontrolowane nieformalności mają służyć interesom władzy, w pewnym jednak momencie przestają być kontrolowane i stają się dysfunkcyjne dla interesów tejże władzy. W pewnym sensie więc istnienie dysfunkcji (nawet w węższym sensie, jako niezgodności z formalnymi celami) było wbudowane w naturę organizacji. Autor odnotowuje przesłanki tego stanu, jednakże moim zdaniem nie doprowadził do powyższej

konkluzji w sposób wyraźny. Nie powiedział tego dobitnie. Poddanie tego instytucjonalnego paradoksu socjologicznej refleksji wzbogaciłoby analizę.

Jeśli chodzi o zakres analizy Autor wykonał pracę benedyktyńską. Książka jest doskonale udokumentowanym i uporządkowanym opisem indywidualnych i organizacyjnych przypadków dysfunkcji, czyli np. nepotyzmu, generalnie wykorzystywania struktur i narzędzi SB do realizacji prywatnych interesów funkcjonariuszy. Czyli w istocie chodzi o korupcję w głębszym, socjologicznym sensie. Ta praca to ogromny katalog dokumentujący korupcję jednej z instytucji konstytutywnej dla PRL.

Pozwala dzięki temu lepiej zrozumieć naturę upadku komunizmu. System ulegał erozji, a SB razem z całą jego resztą. Tu kłania się teza Davida Starka z początków lat 90. O tym, że to bardziej słabość systemu niż siła opozycji była źródłem końca komunizmu. Co prawda Autor zauważa, że gdyby nie pojawienie się zorganizowanej opozycji i społecznej presji na zmiany, to nawet dysfunkcyjna SB mogłaby dalej trwać (s.447). Autor więc chyba jednak do końca nie podpisałby się pod tezę Starka, uznaje bowiem wagę presji przeciwnika, czyli opozycji.

Cenię tę pracę. Choć nie jest łatwa w lekturze. Ale stanowi istotne novum w socjologicznych analizach PRL. Ma jednak też pewne istotne słabości. Po pierwsze, brak w niej bardziej widocznego zamysłu syntetyzującego. Trochę analiza ginie w szczegółowości poszczególnych przypadków. Po drugie, i jest to ściśle związane z zarzutem poprzednim, ramy teoretyczne nie są zbyt mocno rozwinięte. Tego brakuje. Po trzecie, w natłoku indywidualnych przypadków nie widzimy ogólnej skali zjawiska. Nie możemy skali dysfunkcji do niczego odnieść. Czy były istotą, czy jednak ważnym, ale wciąż marginesem? Jak to wypada w porównaniu z innymi krajami? Tych danych nie ma. Są natomiast pewne dane tabelaryczne umożliwiające porównania w czasie i tu widać pewną dynamikę. Jednakże stawiając ten zarzut od razu chcę go osłabić: wiem, jak trudno takie dane znaleźć i być może w ogóle nie jest to możliwe. Dlatego to bardziej zachęta do dalszych badań, a w żadnym wypadku nie jest to zarzut dyskwalifikujący pracę.

W sumie moja ocena tej monografii jest pozytywna. Stanowi ona źródło imponującej wiedzy i napisana jest (przy pewnych słabościach teoretycznych) w interesującej socjologicznej perspektywie. Jest to praca przynosząca oryginalną wiedzę i także tezy.

Pozostałe trzy teksty składające się na osiągnięcie naukowe: o brudnych wspólnotach, o policji w policji i projekt o patologjach w SB też oceniam pozytywnie. Tu

szczególnie chcę zwrócić uwagę na projekt badawczy. W nim bowiem zawarta jest próba typologii tych patologii, próba mająca właśnie charakter syntetyzujący i przez to zasługująca na uwagę.

Na uwagę zasługują też inne publikacje po doktoracie, nie zaliczone przez Autora do głównego osiągnięcia. Tu interesująca jest publikacja anglojęzyczna, zamieszczona w „Studies in East European Thought” będąca próbą rozumiejącej socjologicznej biografii Adama Podgóreckiego. To jest generalnie istotny element twórczości Autora, który w swym zamiłowaniu do podejścia historycznego część swego dorobku poświęca analizie i utrwaleniu pamięci o istotnych polskich socjologach i socjologii tego, co ukryte. To ważny zamiar badawczy i doceniam go.

Poza dorobkiem publikacyjnym wskazać należy aktywność Autora na innych polach. To m.in. 17 referatów na konferencjach, w tym dwóch międzynarodowych. Także organizacja konferencji, a z prac dydaktycznych to promocja 9. Licencjatów, opieka nad jednym magisterium oraz prowadzenie wielu zajęć dydaktycznych w zakresie kompetencji Autora. Ma Autor także osiągnięcia w popularyzacji wiedzy oraz doświadczenia administracyjne – to funkcje kierownicze w pionie naukowym gdańskiego oddziału IPN.

3. Podsumowanie i konkluzja

Moja ogólna ocena dorobku Pana dr hab. Daniela Wicentego jest pozytywna. Jego osiągnięcia naukowe zasługują na uwagę. Stanowiąca jego podstawę monografia o dysfunkcjach w SB to praca oryginalna, oparta o bardzo poważną analizę wielu źródeł. To ważna praca dla polskiej socjologii. Życzę wypada Autorowi, żeby stała się impulsem do dalszych, syntetyzujących analiz. Także pozostały dorobek publikacyjny i generalnie naukowy Autora oceniam pozytywnie. Moim zdaniem całość tego dorobku spełnia wymogi stawiane habilitacjom i wnioskuje o dopuszczenie Autora do dalszych etapów postępowania habilitacyjnego.



29.10.2019